Nr 81 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Sobota 10 Kwietnia 1926. — Rok XLV.

Prenumerata miesięczna: bez odnoszenia . . . . 4.— zł, Z odnoszeniem . . . . 4.50, Z przesyłką pocztową 4.50, Za granicą . . . . 8.—. Cena numeru 20 groszy. Adres Redakcji: ul. Jagiellońska, Telefon 41. Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241. Nr czeku P. K. O. 400.403.

NOWA REFORMA

Sojusz polsko-rumuński

Kraków, 8 kwietnia.

Dnia 26 marca podpisany został nowy sojusz polsko-rumuński, który stanowi przedłużenie na dalsze pięć lat dotychczas istniejącego. Treść dokumentu nie została jeszcze ogłoszona. Ale z głosów prasy wynika, że tym razem cała redakcja instrumentu sojuszowego została przystosowana ściśle do pojęć i określeń, zawartych zarówno w statucie Ligi Narodów jak w paktach lokarneńskich.

Zaczyna się dokument prawie dosłownem powtórzeniem artykułu 10 statutu Ligi o wzajemnem przez kontrahentów gwarantowaniu sobie terytorjalnego stanu posiadania. Strona, przeciw której sojusz się zwraca, nie jest nigdzie wymieniona, lecz tylko opisana zgodnie z formułą 17 artykułu statutu Ligi, jako państwo, które już to nie należąc do Ligi nie sprowokowane przeprowadza atak na jednego z kontrahentów, już to należąc do Ligi, rozpoczyna wojnę, nie uczyniwszy zadość obowiązkowi koncyljacji, rozjemstwa i nie mając za sobą jednomyślnej uchwały Rady Ligi. Mamy tu więc pojęcia wprowadzone do instrumentu bukareszteńskiego z paktów lokarneńskich w ogólności, z traktatu zaś gwarancyjnego polsko-francuskiego w szczególności.

Szczegółowe postanowienia co do sposobu wykonania wzajemnych zobowiązań na wypadek nastania »casus foederis« określi osobna konwencja wojskowa.

Dla polityki pozytywnej i realnej każdy sojusz jest wartościowym pod warunkiem, że sprzymierzeńcy znajdują się w położeniu o tyle jednakowem, iż **ryzyko jednego nie jest większe, niż ryzyko drugiego.** Tej zasadzie równorzędności ryzyka nie odpowiada niestety sojusz polsko-rumuński. Polska ma swoje stosunki do Rosji, oparte na postanowieniach traktatu ryskiego. Dzięki temu stosunki te są pod względem formalno-politycznym uregulowano. Między Warszawą a Moskwą istnieją normalne relacje dyplomatyczne. To wszystko daje w rezultacie stan rzeczy taki, że kierownik sowieckiej polityki zagranicznej może nawet przyjeżdżać do Warszawy z oficjalnemi wizytami.

Zupełnie inaczej mają się rzeczy w Rumunji. Z Federacją Sowiecką nie posiada ona żadnego układu, regulującego ich wzajemne pokojowe stosunki. Federacja nie dała i — jak ze wszystkiego można wnosić — nie zamierza dać swej aprobaty na przyłączenie Besarabji do Rumunji. Na oficjalnych mapach sowieckich Besarabja jest nadal znaczona jako część terytorjum rosyjskiego, która tylko czasowo znajduje się w okupacji rumuńskiej. Podjęta przed dwoma laty próba bezpośrednich układów rumuńsko-sowieckich w Wiedniu zakończyła się rychło zerwaniem w takiej formie, która nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że porozumienie obu tych państw jest »rebus sic stantibus« prawie niemożliwe. Delegaci sowieccy zażądali wtedy w Wiedniu ewakuacji Besarabji i przeprowadzenia w niej plebiscytu. — Przedstawiciel Rumunji odmówił nawet dyskusji na ten temat. Wiele przemawia za tem, że rząd sowiecki będzie wolał kwestję besarabską trzymać otworem jako rezerwę polityczną na wypadek, gdyby okoliczności zniewalały go do aktywniejszego wystąpienia na terenie polityki bałkańskiej.

Także pod względem międzynarodowym kwestja besarabska jest daleką od uregulowania. Wprawdzie Francja i Anglja uznały oficjalnie przynależność Besarabji do Rumunji, ale nie uczyniły tego Włochy, nie zrobiła tego Japonja. Można praktyczne konsekwencje tego aktu szacować tak nisko, jak się chce, ale nie można zapominać, że czyniłyby one pozycję Rumunji niemożliwą do obrony na forum Ligi, gdyby się ta sprawa kiedykolwiek na niem znalazła.

Wiele w tym względzie mówi fakt, że właśnie przed dwoma czy trzema tygodniami starania dyplomacji bukareszteńskiej, aby Francja zawarła z Rumunją traktat gwarancyjny, analogiczny do takiegoż traktatu francusko-polskiego, natrafiły w Paryżu **na kategoryczną odmowę**...

Z tego wszystkiego wynika, że pozycja Rumunji jest wobec Rosji bez porównania słabsza, niż pozycja Polski, że więc także i ryzyko wytworzenia się »casus foederis« po stronie Rumunji jest o wiele większe niż po stronie Polski. Oczywiście nie należy przeceniać skutków politycznych ani istnienia polsko-rosyjskich normalnych stosunków, ani też nieistnienia takich stosunków między Rosją a Rumunją. Nie mniej jednak byłoby sprzecznem z elementarnemi zasadami polityki, tę różnicę stosunków całkowicie z rachunku opuszczać.

Fakt, że dokument sojuszowy w jego najświeższej redakcji rozszerza obowiązek wzajemnej gwarancji i pomocy czynnej na wszystkie wypadki zaczepienia jednego z kontrahentów, ma znaczenie naogół tylko teoretyczne. Po pierwsze jest bowiem mało prawdopodobnem, aby Niemcy zaatakowały Polskę z naruszeniem wszystkich zasad koncyljacji i rozjemstwa, w każdym zaś razie bez cichej zgody przynajmniej większości mocarstw zachodnich. Czyli, że ewentualność pomocy rumuńskiej na ten wypadek jest liczbą w wysokim stopniu urojoną. W każdym razie ta ewentualność nie jest więcej prawdopodobną, niż ewentualność ataku np. Bułgarji na Rumunję. Można więc przyjąć z góry, że Rumunja będzie pomagała Polsce przeciw Niemcom lub Litwie tak samo chętnie i wydatnie, jak w danym razie Polska Rumunji przeciw... Bułgarji.

Bardziej rozszerzona i więcej zakautelowana redakcja dokumentu sojuszowego nie zmienia faktu, że praktyczne jego znaczenie redukuje się tylko do kwestji stosunku obu kontrahentów do Federacji Sowieckiej. W tym zaś zakresie właśnie widzieliśmy, jak wielkie różnice ryzyka zachodzą między Polską a Rumunją.

Dlatego oceniając wartość praktyczną odnowionego sojuszu z Rumunją powinno się jasno rozumieć, że cena, którą Polska płaci za wartościową przyjaźń z potężnem i tyle na przyszłość obiecującem królestwem Rumunji, jest wyższą, niż płaci ją Rumunja za przyjaźń Polski. Jest bowiem więcej prawdopodobnem, że Polska w danym razie musiałaby się bić o Besarabję, niż że Rumunja byłaby zmuszoną do mobilizacji w obronie Polesia lub Wołynia...

Sojusz ten więc przy całej swojej teoretycznej wartości przedstawia wcale znaczną praktyczną komplikację polskiej polityki zagranicznej, a tak pożądanego z wielu względów utrwalenia i rozszerzenia normalnych stosunków z Rosją Polsce bynajmniej nie ułatwia...

(s-i).

O klauzulę gwarancyjną

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 8 kwietnia. Minister skarbu **Peret**, najpóźniej z końcem przyszłego tygodnia **udaje się do Londynu.** Gabinet francuski już wysłał informacje rządowi angielskiemu, **domagając się utrzymania w mocy t. zw. klauzuli gwarancyjnej,** na podstawie której Francja będzie spłacała długi, jeżeli Niemcy równocześnie będą uiszczały się z długów wedle planu Davesa.

Wykrycie olbrzymiego spisku przeciwko sowietom

Uwięzienie 4.500 marynarzy. — Żinowjew uczestnikiem spisku

Moskwa, 8 kwietnia. Dzięki przypadkowi wykryto w Kronsztadzie **spisek, organizowany na krążowniku »Marat«. Spiskowcy przygotowywali zamach na komisarza floty bałtyckiej Zofa i innych komunistów,** którzy mieli przybyć do Kronsztadu na obchód rocznicy pierwszego powstania. Wobec wykrycia spisku, jak donosi »Wozrozdienie«, **aresztowano 4.500 marynarzy,** z tego 600 ludzi odrazu wyekspedjowano do innych oddziałów morskich, a 75 ludzi pod silną strażą wysłano do Moskwy. Sowiety starają się rzecz całą zatuszować, ponieważ w aferę tę **zamieszany jest podobno sam Zinowiew i jeszcze inny wybitny przywódca komunistyczny.**

Szczegóły zamachu na Mussoliniego

Kraków, 8 kwietnia.

(j.) Zamach na Mussoliniego, o którym wczoraj podaliśmy w części nakładu krótką wiadomość telegraficzną, miał następujący przebieg: Gdy Mussolini po uroczystem otwarciu międzynarodowego kongresu chirurgów w środę tuż przed godz. 11 w południe opuścił Kapitol w towarzystwie kilku lekarzy, między innymi znanego chirurga Bastianelliego, i miał wsiąść do samochodu, nagle padł strzał. — Strzał dała pewna starsza kobieta. Wyjęła ona szybkim ruchem **rewolwer z kieszeni** sukni i trzymając go oburącz strzeliła do premjera niemal **dotykając lufą jego twarzy.** Kula zraniła Mussoliniego w dolną część nosa. Gdy chirurg Bastianelli rzucił się na pomoc Mussoliniemu, ten odejmując rękę od krwawiącego nosa powiedział: **Nic się nie stało, proszę o spokój«.**

Na sprawczynię zamachu rzucił się natychmiast agent policji, kapitan karabinierów i prefekt policji, którzy odprowadzili ją na bok, ratując od gniewu wzburzonego tłumu, który chciał ją zlynczować. Mussolini tymczasem wraz z otoczeniem dostał się napowrót do gmachu kongresu, gdzie obecni chirurdzy nałożyli mu pierwszy opatrunek. Po nałożeniu opatrunku Mussolini w otoczeniu szeregu lekarzy i innych osobistości podążył do samochodu, którym udał się do swego pałacu. Tutaj w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych ponownie wydał kategoryczny rozkaz, aby **nie dopuścić do żadnego zakłócenia porządku publicznego.** — Mussolini wysłał natychmiast depeszę do króla zawiadamiającą go o dokonaniu zamachu oraz uspokajającą go co do dobrego stanu zdrowia. O godz. 12 w południe przybył do Mussoliniego sędzia śledczy i otrzymał od niego szereg danych niezbędnych dla przeprowadzenia śledztwa.

SPRAWCZYNIĄ ZAMACHU ANGIELKA.

Sprawczyni zamachu, którą mimo opieki ze strony policji tłum tak dotkliwie pobił, że musiano środkami podniecającemi przywrócić jej przytomność.

Gdy zaraz po uwięzieniu przesłuchano ją, odpowiadała na pytania w sposób niezrozumiały, wymawiając od czasu do czasu słowa angielskie. Policja stwierdziła, że sprawczyni zamachu nazywa się **Wioletta Gibson** i ma być jedną z córek lorda Ashbourne'a, który był dwa razy ministrem i odznaczał się nienawiścią do ruchu wolnościowego Irlandji.

CZY SPRAWCZYNI OBŁĄKANA?

Wedle doniesień prasy rzymskiej, rodzina Wioletty Gibson doniosła władzom, że zauważyła u niej od dłuższego czasu objawy **nienormalności,** jednakże nie uważano ich za niebezpieczne. Według doniesienia »Impero«, Gibson przebywała przez dwa miesiące w domu obłąkanych. Policja rzymska stwierdziła, że 27 lutego 1925 roku, gdy zamieszkiwała w jednym z pensjonatów w Rzymie, usiłowała ona strzałem z rewolweru, skierowanym w pierś, **pozbawić się życia.** Gdy następnie na jej prośbę wezwano do niej pastora protestanckiego, oświadczyła mu, że postanowiła popełnić samobójstwo »**na chwałę Bogu**«. Przewieziono ją wówczas do szpitala, gdzie ją trzymano przez dłuższy czas **pod obserwacją lekarską.**

Tak więc okazały się nieprawdziwemi podejrzenia tłumu, jakoby sprawczyni zamachu była raz Rosjanką, to znowu Rumunką, to wreszcie Polką. Tłum już gotował się do napadu na poselstwa Rosji, Rumunji i Polski, skutkiem czego gmachy tych poselstw otoczono strażami.

ZEMSTA FASZYSTÓW.

Pomimo odezwy Mussoliniego, ażeby nikt nie zakłócał spokoju publicznego, faszyści ruszyli grupkami wśród okrzyków na cześć Mussoliniego z chorągwiami przez ulice miasta. Jedna z grup udała się pod redakcję dziennika »Mondo«, **którą zupełnie zniszczyła i zdemolowała, następnie podłożono nawet ogień.** Demonstranci udali się następnie pod redakcję dziennika »Voce Republicana«, gdzie **przyszło również do ekscesów.** W mieście ogromne wzburzenie.

PRZEMOWA MUSSOLINIEGO DO TŁUMU.

Tego samego dnia, to jest w środę popołudniu Mussolini z balkonu pałacu Chigi wygłosił do zebranych tłumów następujące krótkie przemówienie: Pragnę, abyście choć przez kilka minut usłyszeli mój głos, albowiem chcę was przekonać, iż brzmienie mojego głosu nie uległo najmniejszej zmianie, podobnie mogę was zapewnić, że **bicie mojego serca nie stało się ani o włos przyśpieszone** (oklaski). Następnie premjer zaznaczył, że jest dumny, że należy do pokolenia, **które nigdy się nie lęka, przed niczem nie drży i kroczy zawsze naprzód po drodze wskazanej przez przeznaczenie.** Dalej Mussolini podniósł, że nikt i nic nie może zahamować niepowstrzymanego w swoim pochodzie zwycięskiego faszyzmu. Wreszcie premjer dziękował zebranym tłumom za dowody przywiązania i nawoływał do spokoju oraz nakazał utrzymać wzorowy porządek publiczny.

Pani Gibson chora na obłęd religijny

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 8 kwietnia. Jak donoszą dzienniki, sprawczyni zamachu na Mussoliniego, pani Gibson, przebywała w Rzymie od 8 miesięcy. Poprzednio była ona **w pewnym angielskim zakładzie dla umysłowo chorych,** skąd wypuszczono ją **jako uleczoną.** Chorowała ona na **obłęd religijny** i — jak podaje jej siostra — prawdopodobnie uroczystości tygodnia wielkanocnego **spowodowały u niej pogorszenie stanu zdrowia.**

Abd-El-Krim zaproponował zawieszenie broni

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 8 kwietnia. **Abd el Krim zaproponował zawieszenie broni.** W tej sprawie odbył Briand wczoraj konferencję z **hiszpańskim ambasadorem.**

Zniszczenie konsulatu sowieckiego w Pekinie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ryga, 8 kwietnia. Pisma moskiewskie donoszą, że wojska chińskie wtargnęły do gmachu konsulatu sowieckiego w Pekinie i zerwały sztandar sowiecki. Chińczycy poczynili **wielkie spustoszenia w obrębie całego konsulatu.** Prasa sowiecka domaga się natychmiastowego odwołania Karachana z Pekinu.

Nowy wizerunek Jul. Słowackiego

Ćwierć wieku mija od ukazania się pierwszego studjum prof. Tad. Grabowskiego o młodości Słowackiego. Dziś stajemy wobec dwu sporych tomów monografji kompletnej o życiu i dziełach Słowackiego. Tom pierwszy dzieła prof. Grabowskiego ukazał się w r. 1920, jako wydanie drugie, poprawione i uzupełnione (Poznań, Prace Uniw. Poznańskiego, Nr 1. Sekcji Humanistycznej, stron 389). Tom drugi pojawił się niedawno w Poznaniu 1926 r., jako wydanie drugie, zupełnie przerobione i nanowo opracowane. (Poznań, Fiszer i Majewski, stron 382). Jak sam autor w przedmowie zaznaczył, wydanie pierwsze (z r. 1909) było odpowiedzią na książkę prof. Tretiaka, drugie zaś „usiłuje być nie tyle dziejami twórczości Poety, ile raczej, odmiennie od tak cennej i wielostronnej monografji Jul. Kleinera — studjum psychologicznem, określającem postawę duchową Poety szczególnie w epoce mistycyzmu".

W sposobie traktowania tak trudnego i rozległego przedmiotu, jak całość życia i twórczości Słowackiego, prof. T. Grabowski idzie własną drogą. Nie zależy mu na analizach poszczególnych utworów; dąży odrazu, od pierwszego rozdziału w pierwszym tomie, do ujęcia syntetycznego głównej władzy twórczej w Słowackim. Jest to sprawą równocześnie bardzo trudną i poniekąd ryzykowną; autor musi bowiem liczyć na czytelnika dobrze już obeznanego ze Słowackim i dobrze przygotowanego do zrozumienia tła epoki całej, polskiej i europejskiej wogóle. Przeskoki zestawień, porównań, analogij są tak liczne jak stronice monografji prof. Grabowskiego. Nie trzeba się tym zniechęcać, ale przedewszystkiem czytać powoli, najlepiej ze Słowackim w ręku i od autora monografji zwracać się często do Poety: a wtedy korzyść monografji ukaże się wyraźna, wzbogacając wiedzę czytelnika. — Można poniekąd żałować, że autor nie ułatwił zwykłemu czytelnikowi korzystania ze swej monografji przez ugrupowanie dzieł Poety nietyle przy pomocy chronologji, ile raczej przez wydzielenie dramaturgji od epiki Słowackiego. Nie przedstawiałoby to żadnej trudności dla autora, który opanował w zupełności bibljografję przedmiotu, dając aż do zbytku liczne przypiski do każdego rozdziału na końcu tomów. Byłby zaś prof. Grabowski osiągnął większą dla czytelnika przejrzystość swej argumentacji, nieraz zanadto obciążającej uwagę zwykłego czytelnika. Przeładowanie treści jest bowiem w tej monografji ogromne, nieraz ze stratą zwykłego czytelnika, któremu może nie starczyć sił na opanowanie poruszanych tematów.

Szczególnie zarzucić możnaby poskąpienie miejsca na uzasadnienie bliższe i dokładniejsze uwag bardzo ciekawych i pouczających o wierszu Słowackiego. Mówiąc n. p. o oktawach „Beniowskiego", prof. Grabowski słusznie zachwyca się mistrzowstwem formy, a nie poprzestając na ogólnikach, wchodzi w szczegóły: „Urozmaicony rozkład akcentów sprawiał, że melodyjność osiągnęła efekty wprost niesłychane. I wiersz popłynął swobodnie, falująco, zgodnie ze zmiennością uczuć i nastrojów i odpowiednio do każdego z pięciu wątków epopei. Każdy z nich znalazł tu odpowiednią wierszową tonację, nie wyłączając polemicznego, gdzie rytm jest równie wyrazisty jak słowo. Przeważnie pięcio-akcentowy, ze stałą cezurą po piątej sylabie, albo po drugim akcencie jest ten wiersz cudem lekkości i t. d. " (str. 62). Otóż tu każe autor czytelnikowi wierzyć na słowo. Samo odesłanie w przypiskach do rozprawy prof. Windakiewicza, nie czytelnikowi nie pomoże, bo nie każdy zechce sobie zadać trud odszukania w bibljotekach rozprawy, oddawna wyczerpanej.

Kilka przykładów, najrzadziej charakterystycznych, pouczyłoby zwłaszcza młodszych czytelników, na co w wierszach Słowackiego zwracać uwagę i jak odszukiwać „cuda lekkości". Jedna-stronica wyjątków wierszowych starczyłaby i zastąpiła długie wywody.

Wspomniane już wyżej przeplatanie w monografji epopei barskiej motywami scenicznemi zepsuło — zdaniem naszem — ocenę bystrą i piękną Fantazego. Zapewne jest w „Nowej Dejanirze" krytyka Krasińskiego, jako człowieka i jako poety, ale czy jest także krytyka pani Bobrowej i o ile? tego prof. Grabowski nie dowiódł (str. 73). „Wprowadził oboje w akcję" — mówi krótko prof. G. (str. 74). Idalję uważa za p. Bobrową (75), ale na jakiej podstawie? Nie mogę się tu nad tą sprawą rozwodzić, zapytam krótko, czy tekst utworu upoważnia do takiego mniemania? Czy Słowacki, rozkochany w pani Bobrowej, mógłby w usta Idalji włożyć n. p. takie wyznanie przed Janem (!): „ja, rozgłoszona już miłością sławniej niźli niejedna Neapolitanka... a przecie tak porzucona, jak Basia lub Rózia (w. 224—227); czy mógłby Fantazy tak charakteryzować p. Bobrową:

„Astarte... nieznanego tu ducha Beatrycze, którą porwałem i aniołom niosę..." (V. w. 130).

Kwestja Idalji wymaga dokładniejszego rozpatrzenia, a cały dramat „typu Mussetowskiego" jak bystro zauważył prof. G., zasługuje na rozwikłanie delikatne różnych splotów ideowych i społecznych, które uwikłały Fantazego i domagają się koniecznie odpowiedzi na zagadnienie co do czasu powstania i co do pierwotnej koncepcji, tak interesująco postawionej w różnych, zarzuconych fragmentach i pierwotnych pomysłach.

Nie mogąc tu wchodzić w ocenę wszystkich poglądów autora na podłoże ideowe Słowackiego w ostatnich latach jego gorączkowej, zdumiewającej twórczości, podkreślę tylko wielką zasługę prof. Grabowskiego, że odważnie zapuścił się w labirynty stosunku duchowego Poety do Towianizmu. Tu można, stronica po stronicy, zauważyć, jak się rozszerza pole obserwacyj autora i jak od utworu do utworu, zmuszony był pogłębić dawniejsze zapatrywania na postawę duchową Słowackiego wobec Mickiewicza, Goszczyńskiego, Krasińskiego, Siemieńskiego, wreszcie w stosunku do Calderona Księcia Niezłomnego".

Rozrasta się w oczach czytelnika monografja o Słowackim do rozmiarów i wyżyn monolitu, ujętego syntetycznie od podstaw ku wierzchołkowi, niknącemu w obłokach świata duchów.

Kto ma w pamięci zakończenie monografji o Słowackim Małeckiego lub Tretiaka, — albo kto zechce te zakończenia nanowo odczytać, a potem przestudjuje końcowe rozdziały monografji Tad. Grabowskiego (VII—IX), ten zrozumie jak w ostatnich dwudziestu latach zbliżyła się wiedza polska do sprawiedliwszego, a zarazem głębszego ujęcia istoty gienjalnego Poety! Nie przyszło to, oczywiście, odrazu, ani prof. Grabowski nie przyszedł do gotowego składu nowych zapatrywań. Wie on dobrze sam i zwraca na to uwagę w przypiskach, ile zawdzięcza badaniom swych poprzedników, jak Matuszewski, Windakiewicz, Sinko, Kleiner, Kridl — a zwłaszcza i głównie J. Gw. Pawlikowski.

Ale w dziedzinie tak rozległej, tak trudnej i zawiłej, jak mistycyzm wogóle, a mistyka Słowackiego w szczególności, prof. Grabowski, oparłszy się na doświadczeniach dawniejszych, mógł zajść dalej i przybliżył się do rozwiązania niejednej zagadki. Któż może mieć do niego pretensję o to, że jeszcze niejedno w „Królu Duchu" pozostało nie odgadnionem? Kto na podstawie wydania monumentalnego „Króla Ducha", dzięki niezrównanym wysiłkom Pawlikowskiego, mógł się rozejrzeć w bezmiarze fragmentów i warjantów, ten doszedł chyba do przekonanie, że „in magnis voluisse sat est" i że niejedno jeszcze pozostanie do przemyślenia i rozważenia przyszłemu pokoleniu badaczów.

Sam Słowacki pozostawił w swym Raptularzu i w swych listach mnóstwo wskazówek, nie wyzyskanych jeszcze do dna, a nie wyzyskanych chociażby dlatego, że nie każdy dziś może sobie pozwolić na studja paryskie w bibljotekach tamtejszych, nie każdy może dotrzeć do broszur lub dzieł francuskich, a zwłaszcza do dzienników paryskich z lat 1843—1849, których czytelnikiem chciwym i uważnym był do końca życia Słowacki.

W ocenach rapsodów „Króla Ducha" niejedno mógł tylko napomknąć prof. Grabowski. I tutaj, jak przy „Beniowskim", żałować można, że bystrych swych spostrzeżeń nie mógł widocznie dla braku miejsca rozwinąć i uzasadnić przykładami. Prof. Grabowski stwierdza, że oktawa w „Królu Duchu" „zawarła bogactwo dźwiękowe nieobliczalne. Znikły rymy łamane, wzmogła się powaga rytmu, popłynęły strofy w sposób taki, że każda objęła dokładnie zamknięty okres myślowy. W tym kierunku ekspresja muzyki jego osiągnęła wyrafinowaną finezję" (str. 283).

Żadnej, najmniejszej przesady niemo w wyrażeniach autora o „zdumiewających efektach", o „dźwiękowej interpretacji" i t. d. — niestety, znowu brak tu najmniejszego przykładu, a odesłanie czytelników do takiej strofy

Sprawy polsko-litewskie

(Odczyt o unji polsko-litewskiej w Paryżu. — O naukę w języku litewskim w szkole polskiej w Kiejdanach).

Szef sekcji uniwersyteckiej w Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektualnej, prof. dr Halecki, wygłosił w Instytucie Słowiańskim w Paryżu, odczyt o unji polsko-litewskiej, w którym uzasadnił historyczną jej konieczność. Publiczność, wśród której znajdowało się wielu przedstawicieli świata naukowego, przyjęła gorącemi oklaskami wykład prof. Haleckiego, otwierający nowe horyzonty w sprawie ukształtowania się stosunków polsko-litewskich.

Jak donoszą z Kowna, istnieje tam odłam grupy polityków litewskich, którzy tę samą myśl przeprowadzają na Litwie. W czasie obecnej przedwyborczej kampanji do Sejmu litewskiego chcą zgłosić swoich kandydatów. — Wśród polityków litewskich, dążących do zbliżenia z Polską, znajduje się znany na terenie krakowskim jeszcze z przedwojennych czasów, działacz społeczny litewski, były lektor języka litewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, p. Herbaczewski.

Nauczycielką w polskiej szkole ludowej w Kiejdanach została mianowana litewska antypolska działaczka p. Drangenasowa. Od pierwszego dnia zaczęła przemawiać do dzieci polskich po litewsku, rozdała im litewskie podręczniki i lekcje prowadziła tylko w języku litewskim, nie mogąc zaś ze wszystkiemi dziećmi porozumieć się, używała tłómacza-Litwina, który asystował w czasie lekcji.

Rodzice dzieci zwołali w tej sprawie zebranie komitetu rodzicielskeigo, na które przybył poseł polski do Sejmu litewskiego Rumpel. Nauczycielka Drangasowa zagaiła zebranie mówiąc po litewsku. Oświadczyła ona, że w tym języku będzie wykładała, poczem zebranie rozwiązała.

Poseł Rumpel łącznie z trzema innymi posłami Polakami wniósł interpelację w Sejmie kowieńskim, na którą min. oświaty Jokantas dopiero teraz odpowiedział. Minister litewski tłómaczy, że o ile chodziło o niedojście do skutku zebrania rodziców, o czem wspomina w swej interpelacji poseł Rumpel, nie nastąpiło ono dla braku kompletu, a po raz wtóry nie odbyło się z winy samych rodziców, ponieważ nie zgadzali się na przewodniczenie nauczycielki w języku litewskim, co minister uważa **za słuszne, ponieważ w szkole uczą się dzieci litewskie.**

Poseł Rumpel, odpowiadając ministrowi, oświadczył:

»Odpowiedź p. ministra nie zawiera ani jednego słowa prawdy. W szkole przez cały czas nauka odbywała się **po polsku** (na co konstytucja litewska, gwarantująca prawa mniejszości, zezwala) i tylko 4 godziny, jak tego wymagają prawa, — w języku litewskim. Nauczycielka Drangenasowa od pierwszego dnia nie chciała uczyć dzieci po polsku, **a jedynie w języku litewskim.** Oświadczenie p. ministra, że w szkole oprócz Polaków uczą się i Litwini, **jest wymysłem** (na co przedstawia poseł dane). Zresztą w Kiejdanach znajduje się oddzielna szkoła początkowa litewska. Poza tem p. Drangenasowej nikt na przewodniczącą zebrania rodziców nie wybierał, ustawa szkolna nie postanawia, aby nauczycielka miała z urzędu on zaś nie dopuściła do zgłoszenia kandydaprzewodniczyć komitetowi rodzicielskiemu, ona zaś nie dopuściła do zgłoszenia kandydaszkolny w Kiejdanach. Czy to jest zgodne z prawem?«

Na to p. minister odpowiedzi nie dał, rzucając kilka zdawkowych frazesów. Fakt ten jest jednym z wielu a ilustruje represje litewskiego rządu »krikszczioniów« (partji chrześc. dem.) w stosunku do nauki i języka polskiego.

Program zjazdu psychjatrów polskich w Krakowie

W dniach 23, 24 i 25 maja br. odbędzie się w Krakowie VI Zjazd psychjatrów polskich.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony będzie zagadnieniom dziedziczności. Referaty główne: prof. dr Edmund Załęski (Kraków): Zagadnienie dziedzicznego wpływu warunków zewnętrznych w hodowli roślin; prof. dr Adametz (Wiedeń-Kraków): O normalnym i patologicznym charakterze zjawisk mutacyjnych; prof. dr Jan Czekanowski (Lwów): Dziedziczność u człowieka w świetle badań antropologicznych; prof. dr Emil Godlewski junior (Kraków): Problemat dziedziczenia cech nabytych chorobą jako cecha nabyta; doc. dr Juljusz Morawski (Kobierzyn): Badania nad dziedzicznością w patologji ludzkiej; prof. dr Stefan Bowowiecki (Poznań): Aktualne zagadnienia psychjatryczne związane z dziedzicznością.

Drugi dzień Zjazdu przeznaczony jest na omówienie najczęstszej choroby umysłowej młodzieńczego wieku schizofrenji. Referaty główne: dr Władysław Stryjewski (Kobierzyn): Współczesne poglądy na schizofrenję: dr Gustaw Bychowski (Warszawa): Schizofrenja w świetle psychoanalizy; prof. dr Jan Mazurkiewicz (Warszawa): Abiotroficzny pogląd na schizofrenję; dr Władysław Sterling (Warszawa): Związek schizofrenji z wydzielaniem wewnętrznem.

Trzeci dzień Zjazdu obejmuje sprawę opieki nad psychicznie chorymi w Polsce. Referaty główne: dr Józef Bednarz (Tworki): Stan opieki nad chorymi psychicznie w państwie polskiem w chwili obecnej — materjały do wypracowania planu organizacji tej opieki w przyszłości; dr Aleksander Piotrowski (Dziekanka): O stanie opieki nad psychicznie chorymi w b. zaborze pruskim; dr Roman Zagórski (Kulparków): O opiece nad psychicznie chorymi w Małopolsce.

Adres Komitetu organizacyjnego VI Zjazdu Psychjatrów Polskich: Klinika neurologiczno-psychjatryczna Uniw. Jagell., Kraków ul. Kopernika Nr. 48.

Pośpiech biurokratyczny

Otrzymaliśmy odpis następującego »kawałka:

Ministerstwo spraw zagranicznych. Departament polityczny. Warszawa, dnia 7 grudnia 1925 r. Wydział prasowy Nr. P. IV.2382. Do ministerstwa spraw wewnętrznych w m. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od prezydjum »Comite belge des expositions et des foires« pismo, w którem to piśmie Komitet ten prosi o dostarczenie mu tablic chronologicznych wystaw krajowych oraz międzynarodowych i wszechświatowych, urządzanych w kraju lub też zagranicą, a w których pośrednio czy bezpośrednio Polska brała udział od czasu swej niepodległości. I t. d.

Powyższy akt z 7 grudnia dostał się do min. spraw wewn. tak szybko, że już 12 lutego mogło to ministerstwo rozesłać odnośny okólnik. Opiewa on w odpisie:

»Ministerstwo spraw wewnętrznych. Nr. BP. 9788. Warszawa, dnia 22 lutego 1926 r. W sprawie statystyki wystaw. **Pilne.** Do p. wojewody w Krakowie. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesyła odpis noty ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 7. 12. 1925, l. p. IV/5382 w sprawie objętej nagłówkiem, celem zarządzenia zebrania potrzebnych informacyj i powiadomienia min. spraw wewnętrznych w przeciągu jednego miesiąca. Za ministra: (—) Podpis: Dyrektor departamentu«.

A województwo karkowskie rozesłało odpis tego okólnika już — w dniu 25 marca (L. PH 2067), tj. w trzy dni po upływie owego miesiąca, wyznaczonego reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych.

w takiej pieśni jest bezskuteczne, bo na stu czytelników monografji, może trzech ma tekst Słowackiego pod ręką — a nawet i ten, co ma rapsody „Króla Ducha" i może je odczytać, nie zawsze zrozumie, o jakie to chodzi „tony, szelesty, zgrzyty" (284).

Zbyt daleko idąca oszczędność miejsca i zupełny prawie brak poparcia twierdzeń autora cytatami Słowackiego, prowadzi nieraz do niejasności i do powątpiewań. Tak n. p. nie dał prof. G. dowodu, że „Wodan wyraża w końcu rapsodu ducha r o s y j s k i e g o (str 309). — Gdy mowa o Pysze na górze Zober i jej marzeniach o pomocy ziemskich królów, prof. G. zaznacza: „Przypominało to m o c n o rachuby T o w i a ń s k i e g o... może i M i c k i e w i c z a, który udawał się do Rzymu" (309). W takiem zestwieniu mógłby kto myśleć, że pobyt Mickiewicza w Rzymie w r. 1848 był zgodny z „rachubami" Towiańskiego. Wiadomo zaś, że Towiański i jego sztab w Zurychu byli mocno przeciwni podróży Mickiewicza z Paryża do Piusa IX i ostro przeciw tej podróży w osobnym adresie wystąpili.

Trudno także bez dowodów uwierzyć, jakoby zwrot Słowackiego: „Kiedy go formy przykryto ołowiem... kapturem czarnym" — miał się n i e w ą t p l i w i e odnosić do f o r m u ł towianistycznych" (str. 311), nie bowiem czytelnikowi o takich „formułach" przedtem nie powiedziano.

Ale są to drobiazgi. Natomiast z uznaniem trzeba podkreślić, że prof. G. zwraca uwagę na oczytanie Słowackiego w Kronikarzach i stosunek Poety do Kroniki Galla (str. 318—319). Ale jest to tylko podnieta dla przyszłych komentatorów; chciałoby się mieć zestawień takich o wiele, **wiele więcej!**

W ogólnej charakterystyce wyżyn „Króla Ducha" (str. 330 i nast.), znajdujemy definicje piękne i suggestywne, które znajdą uznanie. Czasem jednak idzie autor zadaleko, kiedy poprawiać chce Krasińskiego, a czyni to znowu bez dania chociażby jednego przykładu.

„Jeżeli Krasiński porównywał kiedyś poetę do Correggia, to chyba trafniejszem ze względu na plastykę, będzie zestawienie postaci poematu z figurami Michała Anioła, a może i Rodina". (331). Uwielbiam obu: Michała Anioła i Słowackiego; ale otwarcie wyznaję, że nie znam takiej postaci w poematach Słowackiego, którejbym wykonanie powierzył tytanicznym dłoniom Buonarottiego. Jeżeli komu Coreggio wydaje się za słabym lub za słodkim w porównaniu ze Słowackim, niech w zestawieniu zwróci się, może z większem podobieństwem techniki rozwiewnej, do deliktnego Puvis de Chavnnes, tylko nie do mocarnego Rodina!

Nie mógłbym też obronić takiego twierdzenia, że „postacie („Króla Ducha") zostały w y m o d e l o w a n e (!) z całą subtelnością, choć nie straciły na wielkości". Prof. Grabowski odczuwa piękno Słowackiego i wie dobrze, w czem szukać źródła uroku, blasku i znaczenia gienjalnego Poety: oto w jego w z r u s z e n i a c h r e l i g i j n y c h! Równocześnie zdał autor sobie i drugim jasno sprawę z tego, że „praca myśli była w poecie ogromną, praca artystyczna olbrzymią, żywiołową, bezprzykładną". Trudno też było więcej powiedzieć o Słowackim, jak zwąc go „gienjuszem twórczym, lirykiem, epikiem i dramaturgiem o nieograniczonej intuicji psychologicznej".

Józef Kallenbach.

JERZY BRAUN.

Przyroda

I.

Idziemy gościńcami, a niebo jest nad nami
a ziemia się obraca pod naszemi stopami.

Dni są chwiejne, jak łodzie i noce się kołyszą.
Z poza lasów spogląda Bóg przyodziany ciszą.

Chmury tłumią stuk stóp, a w chmurach deszcze szeleszczą —
idziemy, a nad nami wichry z gwiazdami się pieszczą.

Stopy nasze w miąższ gleby wcierają się głęboko.
Dokoła miljard ech przedrzeźnia nasze kroki.

Mokra przestrzeń oddycha przewlekle i rozgłośnie.
Dolina się zapada, a góra w niebo rośnie.

Już nic wiem nic, gdzie jestem, ktoś ty idąca ze mną —
ziemia grzmi pod stopami, a przed oczami ciemno.

II.

Lądy wzbierają drżące i w pianach pędzą w słońce.
Naprzód, pod wiatr — wiosenny bieg oszałamiający.

W susach i zwrotach pędem poprzez mgłę, w białe sady,
w nawisach mgły popod gałęzie w świat blady.
Okręćmy się warkoczami wiatrów — latawice,
w pląsach pod ręce z gwiazdami na schadzkę z księżycem.

Topole świszczące kłaniają nam się rzędami — —
ziemia się kręci, okrągła ziemia pod nami.

III.

A potem wiosna w słodycz oblepi nas, jak w plaster miodu.
Kwitnący pójdziemy dalej nie zaprzestając pochodu.

Ja będę dniem, ty nocą — ja skrwawię się o świcie,
a ty się będziesz tarzać w ciemnościach, w aksamicie.

Dojrzali, wyzłoceni lipom wyśnimy lipiec
i sierpień wymodlimy ze sierpów, jak ze skrzypiec.

Lato nas wyhołubi, rozdźwięczy i przynęci —
będziemy milczeć w słońcu, jak malowani święci.

I znowu się okręci i znowu się odmieni.
Pod gradem złotych jabłek spadniemy w głąb jesieni.

Łzy nasze spłyną stokrotne, jako wilgotne liście,
dokoła będzie wietrzno, wokoło będzie mgliście.

I wtedy po ogrodach skropleni w deszcze sine
runiemy nagą piersią na rozmokniętą glinę.

IV.

Jest wiele mórz na ziemi i lądów jest niemało —
lecz kiedy przyszła zima, śniegami je zawiało.
Śnieg zafalował cicho, stumanił w wirowisko
wszystko, co było dalej i wszystko to, co blisko.

Stąpamy bezszelestnie, strącamy puch z gałęzi
W ogromnej, miękkiej klatce ktoś nas uwięził.

Lasy mgłą nieruchome i mżą gwiazdami miasta.
Olbrzymi mleczny kożuch na siodem stóp narasta.

Spojrzałem w twoje oczy, w zadziwień twych bezbrzeżność.

Była w nich biała bezsłowność i bezgraniczna śnieżność.

A wtem nas porwał wicher, jak wielka srebrna miotła.
Po chłodnej pochyłości stoczyliśmy się w otchłań.

KRONIKA

Kraków, 8 kwietnia.

Liga dla obrony wolności

Z Paryża donoszą:

»Quotidien« ogłasza odezwę nowoutworzonej Ligi dla obrony wolności a skierowanej przeciwko dyktaturze w jakiejkolwiek formie. Odezwę podpisało około 300 osób z inteligencji Francji, Polski, Anglji, Włoch, Belgji, Hiszpanji, Szwajcarji, Węgier, Portugalji Rosji i Niemiec.

Z kongresu pracowników umysłowych

Z Wiednia donoszą:

Czwarty kongres międzynarodowych zrzeszeń pracowników umysłowych przyjął do wiadomości przystąpienie Holandji. Następnie obradowano nad kwestją własności umysłowej i postanowiono utworzyć komisję, któraby miała opracować statut dla własności umysłowej. Następnie obradowano nad kwestją urzędniczą, co do której cały szereg delegatów zabrał głos. Po południu zostali członkowie kongresu przyjęci przez burmistrza.

Pożar budynków folwarcznych

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w Macewie, pow. pleszewski, spaliły się czworaki, zamieszkałe przez trzy rodziny. Cztery osoby zginęły w płomieniach. Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona, ponieważ na miejscu nie było żadnych narzędzi do gaszenia pożaru.

Ogólno litewski zjazd szaulisów

W dniu 14-go czerwca odbędzie się w Kownie ogólno litewski zjazd szaulisów. Na zjeździe tym mają być dokonane wybory nowych władz centralnych organizacyj szaulisów.

PRZED ŚWIĘTEM NARODOWEM TRZECIEGO MAJA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego odbyło się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa zebranie obywatelskie, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer Krakowa, celem obmyślenia programu obchodu święta narodowego w dniu 3 Maja.

W wigilję święta narodowego, to jest w niedzielę, dnia 2 maja, radjostacja krakowska obwieści na wsze strony rozpoczęcie obchodu, podnosząc jego znaczenie. Wieczorem tego dnia w oknach szkół średnich, zawodowych i powszechnych, oraz różnych instytucyj i domów ukażą się ozdobne transparenty, uwydatniające ideę skupienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Na znak, dany odegraniem hejnału z wieży Marjackiej, orkiestry cywilne i wojskowe wyruszą na ulice Krakowa. W poniedziałek, to jest w dzień uroczystości, odbędzie się na błoniach msza polowa z udziałem młodzieży szkolnej, wojska, stowarzyszeń i t. d. Po południu od godziny 3 odbędą się bezpłatne przedstawienia w teatrach i kinach i zawody na boiskach sportowych. Wieczorem festival na Wawelu, lub też na dziedzińcu Biblijoteki Jagiellońskiej. W razie niepogody odbędą się zamiast mszy polowej na błoniach nabożeństwa we wszystkich kościołach i świątyniach. Celem utrzymania porządku i karności podczas uroczystości 3-ciomajowych utworzy się specjalna straż obywatelska, na której czele stanie, jako prezes, komisarz rządu, p. Ostrowski.

15-LECIE HARCERSTWA POLSKIEGO. W dn. 11 kwietnia święcić będzie harcerstwo polskie 15-lecie swojego istnienia. Równocześnie odbędzie się w dniu 10 i 11 bm. walny zjazd Związku harcerstwa. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny w dniu 10 bm., które odprawi ks. metropolita o godzinie 9.30 rano. Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się w auli uniwersytetu Jag. o godzinie 10.15.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Dział chłopców polskiej Y. M. C. A. urządza w sobotę, 10 bm., wycieczkę do Katowic celem zwiedzenia kopalń górnośląskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Y. M. C. A. przy ulicy Retoryka 1.

O NADUŻYCIA W FIRMIE SINGER ET COMP. W KRAKOWIE. Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa przeciw agentom firmy Singer et Comp. w Krakowie, a to: Kazimierzowi Brożkowi, Edwardowi Turynie, Józefowi Brożkowi, Józefowi Grochalowi, Izakowi Luesselowi i Michałowi Szklarczykowi, którzy, sprzedając maszyny tej firmy, pobranych pieniędzy nie wpłacali, lecz zatrzymywali sobie, wyrządzając w ten sposób firmie szkodę ponad 2.000 złotych. Rozprawa potrwa 3 dni.

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Walne zebranie członków oddziału konnego Sokoła odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wolskiej w sobotę, 10 bm., o godzinie 7 wieczorem.

ZAŻARTY CYRKOMAN. Aresztowano niejakiego Władysława Gałosa, lat 24 liczącego, który ranił nożem w prawą łopatkę biletera w cyrku przy III. moście. Krwawy ten poczęstunek nastąpił z powodu tego, że bileter ów nie chciał go wpuścić do cyrku.

„OBIECUJĄCE" DZIECKO. Katarzyna Zielińska, zamieszkała na Krowodrzy Murowanej, zgłosiła do policji, że przed dwoma tygodniami wydalił się z domu jej wychowanek, Mieczysław Kamiński, lat 13. Kamiński, według oświadczenia donoszącej, ma się wałęsać po domach, prosząc o wsparcie, jako sierota. Kamiński jest blondynem o czarnych oczach i ubrany jest w czarną kurtkę.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. W dniu 6 bm. zbiegła z domu Maja Skowronkówna, umysłowo chora. Skowronkówna mieszkała w Rynku dębnickim w domu pod l. 12.

Z KRONIKI WŁAMAŃ. Włamano się do mieszkania Ludwika Roehrenschepta, weterynarza przy ulicy Kołłątaja l. 5 i skradziono mu futro, wartości 600 złotych. Dalej dokonano włamania do magazynu mydła przy ulicy Skawińskiej i skradziono na szkodę Engla Tauba 150 kilogramów mydła.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM, ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro, odbędzie się 9 bm., to jest w piątek, o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inżynier Jerzy Tokarski odczyt na temat: „Warsztaty mechaniczne zakładów wodociągowych". — Goście mile widziani.

Nadużycia w jarosławskich zakładach samochodowych

(Koresp. „Nowej Reformy").

Jarosław, 7 kwietnia.

(es.) W tutejszym zakładzie samochodowym X. dywizjonu wykryto wielkie nadużycia, wobec czego aresztowano kierowników, a to majora Józefa K o w a l s k i e g o i porucznika Kazimierza B a r u s z y ń s k i e g o. Afera ta odbiła się też głośnem echem w Sejmie w formie interpelacji poselskiej.

W związku z tem przybyła tu wydelegowana przez ministerstwo spraw wojskowych specjalna komisja z szefem oddziału technicznego pułkow. Mrozińskim, która przez kilka dni przeprowadzała dochodzenia, trzymane z łatwo zrozumiałych powodów, w ścisłej tajemnicy.

Aresztowani major Kowalski i porucznik Baruszyński pochodzą z Królestwa. Porucznik Baruszyński był już karany 3-miesięcznem więzieniem w Stanisławowie za nieludzkie traktowanie robotników. Nadużycia te — jak się dowiaduję — sięgają jeszcze roku 1922 i byłyby nadal uprawiane gdyby nie doniesienie rozgoryczonych kilku robotników zredukowanych. W sprawie aresztowanego majora Kowalskiego powszechnie mówią, że nazywa się on Stanisław, a nie Józef, że nigdy oficerem nie był, że papiery jego są fałszywe. Wersje te, powtarzane nawet przez jednostki na wybitnych stanowiskach, notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Pogłoski zaś, jakoby major Kowalski miał być wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji przez znaną rodzinę ziemiańską K. swej żony, są fałszywe, procedura karna wojskowa bowiem nie uznaje kaucji.

Z TEATRU) IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Intryga i miłość"; jutro przedstawienie popularne „Wesoła". W niedzielę po południu aktualna komedja J. Rączkowskiego „Polityka i miłość". Na sobotę przygotowuje teatr lekką komedję nieznanego u nas autora włoskiego J. Forzano „Dar poranka", pogodny hymn miłości i radości życia. U nas przygotowana przez p. Jednowskiego, da pole popisu pp. Kossockiej, Niewiarowiczowi, Kosmowskiej, Leliwie, Sawickiemu i innym.

WIECZORY ARTYSTÓW ZAGRANICZNYCH W „BAGATELI". Dzisiaj, we czwartek 8 bm., zespół artystów zagranicznych występuje z nowym programem, obejmującym taniec, wesołą, oraz nastrojową piosenkę.

DRUGI WYSTĘP GRETY WIESENTHAL, słynnej tancerki„ odbędzie się w teatrze „Bagatela" w niedzielę, 11 bm., o godzinie 8 wieczorem. Nowy program obejmuje między innemi Rapsodję Węgierską Liszta i Biały Mazur Lehara. — Ceny biletów na ten drugi wieczór zostały zniżone.

JEDYNY KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO, który po sukcesach w Warszawie i Poznaniu jedzie do Lwowa i Rumunji, odbędzie się w Krakowie w sobotę, 10 bm., w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—4 złotych do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 9 b. m.: „Wesele" (ceny zniżone).

Sobota. 10 b. m.: „Dar poranka".

Niedziela, 11 b. m., po południu: „Polityka i miłość"; wieczorem: „Dar poranka".

Hubert Linde przed sądem

Pierwszy dzień rozprawy

Warszawa, 8 kwietnia.

W sądzie okręgowym rozpoczął się dzisiaj proces przeciw b. ministrowi i prezesowi PKO Hubertowi Lindemu i dwom jego towarzyszom oskarżonym z art. 577, 578, 591, 639 i 667 k. k. o **nadużycie władzy, o przywłaszczenie i oszustwo na szkodę skarbu państwa.**

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków, między innemi b. premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego, obecnego ministra skarbu Zdziechowskiego, b. ministra skarbu Michalskiego, prezesa PKO Smidla, wiceprezesa PKO Żelechowskiego, prezesa komisji rewizyjnej St. Lipińskiego, Kazimierza Dalewicza, Marjana Lindego, brata oskarżonego itd.

Rozprawie przewodniczy sędzia Kozakiewicz, jako sędziowie zasiadają Trasowski i Brandt. Oskarżenie wnosi prokurator Kazimierz Rudnicki. Obrony podjęli się adwokaci Grosmann i Szurlej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia.

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw b. prezesowi P. K. O., Hubertowi Lindemu i przeciw dwom jego wspólnikom, Wilhelmowi Bauowi i Bogusławowi Hryniewiczowi, szefowi technicznemu budowy gmachu P. K. O. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Jak wiadomo, premjer Grabski pod koniec września nb. roku zarządził rewizję w P. K. O., której się jednakże sprzeciwił Linde. Po wykryciu niedokładności Linde otrzymał dymisję i został aresztowany i dopiero gdy rodzina złożyła kaucję, areszt domowy został zniesiony. Zarówno Linde, jak i Hryniewicz odpowiadają z wolnej stopy, w areszcie śledczym zaś pozostaje tylko Bau.

Akt oskarżenia zarzuca Hubertowi Lindemu, że w listopadzie 1923 r. **udzielił bezprawnie gwarancji imieniem P. K. O. swemu bratu, Marjanowi Lindemu,** na wysoką pożyczkę w jednym z banków angielskich.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca, że kupnem domu w Łodzi dla P. K. O. zajął się tamtejszy pośrednik Bau, współwłaściciel fabryki i kina „Splendide" w Warszawie, który to dom miał kosztować 65 000 dolarów. Transakcja ta miała odbyć się w ten sposób, że dom ten miał nabyć naprzód Bau, a później odstąpić go P. K. O. Hryniewicz ocenił dom z placem na sumę 77.908 dolarów, podczas gdy przeprowadzona ekspertyza orzekła, że cena we wrześniu 1923 roku **tego domu nie mogła przekraczać sumy 24.000 dolarów.**

Drugi punkt oskarżenia brzmi: Centralny zarząd dóbr Borówno przedstawił PKO dnia 27 października 1924 ofertę, podpisaną przez Wilhelma Baua, na dostawę 1500 metrów kub. drzewa i 1 miljona cegieł za 90.000 złotych. Ofertę tę PKO przyjęła, 90.000 wypłaciła, ale **materjałów zakupionych nie dostała.** Okazało się przytem, że **w miejscowości Borówno wogóle żadnych cegielni nie było, a drzewa nie obrabiano.**

Trzeci punkt oskarżenia: W marcu 1925 r. Hubert Linde wypłacił bratu Marjanowi 75.000 złotych na zastaw konta czeskich zakładów Ringhofer Werke, który zaświadczał, że Marjan Linde jest właścicielem skonsolidowanej renty rumuńskiej z roku 1922 na sumę nominalną 25 tysięcy funtów szterlingów, zdeponowanych w Oversee Bank w Londynie.

4) Dnia 14 lipca 1925 r. Hubert Linde, jako prezes PKO zestawił dla londyńskiej firmy Johnson Mattey and Co. list gwarancyjny na sumę 14 tysięcy funtów szterlingów. Kwota ta była przeznaczona na zakupno majątku Petrykozy w powiecie grójeckim, gdzie Marjan Linde chciał założyć sierociniec. Dnia 9 października bankier Goldfeder otrzymał z PKO pożyczkę 300.000 złotych, których natychmiast użyto na wykupienie weksli Marjana Lindego i powyższego listu gwarancyjnego. Wykrycie tej właśnie manipulacji **spowodowało byłego premjera Grabskiego do usunięcia Huberta Lindego z urzędu.**

5) punkt. W czasie między 7 marca a 17 października PKO **zawarło szereg transakcyj przez zakupno obligacyj galicyjskich kolei Karola Ludwika i Albrechta** po kursie 27 i pół do 48 groszy za 1 złoty. Obligacje te odkupiła od Lindego i Baua po wyższym kursie, od innych zaś osób po kursie 27 i pół do 31 groszy.

—o—

Listy z kraju

(Korespondencja „Nowej Reformy",

Tarnów, 2 kwietnia.

Uzupełnienie Rady przybocznej. — Z tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Z Kasy oszczędności. — Wieczorek seminarzystek. Bł. p. dr Eljasz Simche.

W ostatnich dniach nastąpiło uzupełnienie Rady przybocznej miasta. W miejsce tych, którzy mandatu nie przyjęli, a więc dra Muetza, Szatki i Bialika, oraz w miejsce tych, którzy Tarnów opuścili, jak pp. Mermel, dr Rymar i Kański, powołano pp.: dra Edwarda Szalita, Juszkiewicza Jana, dyrektora „Plonu", Jana Figla, nauczyciela szkół powszechnych i Kazimierza Sokulskiego. Asesorem miejskim zamianowano p. Stanisława Smalca. Dlaczego w miejsce sześciu powołano tylko czterech, to już jest tajemnicą województwa.

Pod przewodnictwem prof. Pillera odbyło się posiedzenie tarnowskiego Koła T. N. S. W. Sprawozdanie z posiedzenia zarządu okręgowego Towarzystwa składali pp. Arvay i Gładyszowski. Delegaci poruszyli sprawy niezmiernie obchodzące ogół profesorów, podnosząc n. p. takie niewłaściwości, jak, że za godziny kontraktowe płaci się więcej w Królestwie, niż w Małopolsce, a nadto stwierdzili poprawne stanowisko krakowskiego kuratorjum względem spraw nauczycielstwa szkół średnich. W końcu na walny zjazd Towarzystwa we Lwówie wybrano delegatów w osobach pp. dyr. Prokopa, Pillera i Godowskiego, którym udzielono szczegółowych dyrektyw.

Pod przewodnictwem ks. prałata Mazura odbyło się posiedzenie wydziału Kasy oszczędności, na którem, po sprawozdaniu dyrekcji, z którego pokazała się poprawa i sytuacji i instytucji (n. p. wkładki wzrosły o 162.000 złotych, to jest w całości wynoszą 872.000 złotych), zatwierdzono bardzo ważną uchwałę dyrekcji, dotyczącą zniżenia procentów od kredytów wekslowych i od zastawów. Procent od kredytu wekslowego obniżono z 24 na 20 procent, procent w zakładzie zastawniczym z 48 na 36 procent. Jest to czyn prawdziwie obywatelski, który przyczyni się do poprawy stosunków kredytowych w mieście. Wkońcu podwyższono pobory urzędników Kasy o 25 procent.

Staraniem uczenic II. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego odbył się w sali Sokoła I. wieczorek, na program którego złożyły się produkcje muzykalno-wokalne, deklamacja, oraz odegranie dwuaktówki pod tytułem: „Lignica", napisanej specjalnie przez J. M., a ilustrowanej muzycznie przez kapelmistrza Kuczerę. Całość wypadła bardzo składnie, dzięki staraniom profesora Majchra.

Przed kilku dniami zmarł w naszem mieście bł. p. dr Eljasz Simche. Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem naszego miasta, do którego Rady miejskiej należał. Jako polityk, nadawał ton tutejszej P. P. S. Nad trumną przemówili: redaktor Haecker z Krakowa i prof. Ciołkosz. Zmarły odznaczał się niezwykle zacnym charakterem, to też w pogrzebie jego, obok towarzyszów partyjnych, znaleźli się i ludzie innych przekonań politycznych.

Z kraju i ze świata

TEATRY WARSZAWSKIE W MARCU. W marcu frekwencja w teatrach miejskich w Warszawie była następująca: W operze przedstawienia wieczorne wykazały przeciętnie 44.3 proc. kompletu kasowego (w porównaniu z lutym bez zmiany), poranki 57 procent (w lutym 66.3 procent), frekwencja osobowa sięgała 60 procent (w lutym 59 procent). W teatrze Narodowym przedstawienia wieczorne przyniosły 28.6 procent kompletu kasowego (w lutym 36.4 procent), poranki 53.5 proc. (w poprzednim miesiącu 54 procent), frekwencja osobowa stanowiła 40 procent (w lutym 50 procent). W teatrze Letnim komplet kasowy stanowił w tym czasie 34 procent (30.7 procent), poranki 46 procent (61 procent), frekwencja osobowa stanowiła 40 procent (poprzednio 42.3 procent). — W teatrze Bogusławskiego odnotowano w marcu komplet kasowy w wysokości 49.9 procent (w lutym 51.7 procent), poranki dały 45.2 poc. (w poprzednim miesiącu 37.1 procent). Komplet osobowy wynosił 80 procent (w lutym 68.4 procent).

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH. W ostatnich dwóch tygodniach marca liczba bezrobotnych w Polsce zmalała o 6—7 tysięcy osób, głównie w większych ośrodkach przemysłowych, jak Łódź i Górny Śląsk. Z rozpoczęciem sezonu wiosennego w niektórych gałęziach przemysłu zaznaczyło się pewne polepszenie.

BUDOWA 14 DOMÓW MIESZKALNYCH. Jak z Warszawy donoszą, w połowie bm. rozpoczną się roboty około pierwszej kolonji mieszkaniowej na Burakowie. Program prac przewiduje rozpoczęcie równoczesne 14 domów o 56 kilkupokojowych mieszkaniach.

ZJAZD URZĘDNIKÓW ADWOKACKICH. W dniu 2 i 3 maja odbędzie się w Poznaniu zjazd Związku urzędników adwokackich i notarjalnych. Przyjazd delegatów zamiejscowych przewidywany jest w dniu 1 maja.

JUBILEUSZ BOLESŁAWA SZCZURKIEWICZA. Teatr Polski w Poznaniu obchodzi w sobotę 17 bm. jubileusz 30-letniej pracy scenicznej dyrektora Bolesława Szczurkiewicza. W dniu jubileuszu wieczór dana będzie w Teatrze Polskim komedja Korzeniowskiego »Panna Mężatka«.

NA ZJAZD TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH przybyło już wczoraj do Lwowa 200 delegatów, reprezentujących 200 kół Towarzystwa. Zjazd, który dzisiaj rozpoczyna obrady, zapowiada się bardzo licznie.

POLSCY ARCHITEKCI NA KONKURSIE CIESZYŃSKIM. Na konkursie planów na budowę kościoła ewangelickiego w czeskim Cieszynie pierwszą nagrodę otrzymał arachitekt Fulda z Cieszyna, drugą zaś polscy architekci Tabeński i Chmielowski z Katowic.

ZGON DRA KLEINA. Były austrjacki minister sprawiedliwości, dr Franciszek Klein, zmarł we wtorek w Wiedniu w 72 roku życia. Zmarły uważany był za genjalnego prawnika i zaznaczył swą działalność w zakresie reformy procesu cywilnego w Austrji. Poza tem był on autorem szeregu reform prawnych, z któremi występował, jako dożywotni członek austrjackiej Izby panów.

ZGON WŁOSKIEGO PRZYWÓDCY OPOZYCJI PARLAMENTARNEJ. Z Paryża donoszą: W Cannes zmarł b. minister włoski i przywódca opozycji w parlamencie włoskim, Amendola. Zmarły mieszkał we Francji, jako emigrant.

Giovanni Amendola liczył lat 45. Z zawodu był dziennikarzem. W gabinecie Fasta, ostatnim przed rewolucją faszystowską, piastował tekę ministra kolonji. Po objęciu władzy przez Mussoliniego, Amendola zwalczał go bardzo energicznie w swojem piśmie „Il Mondo". W roku 1923 w grudniu, napadnięty został przez faszystów i ciężko pobity.

WYBUCH W FABRYCE CELULOZY. Z Drezna donoszą: Wczoraj rano nastąpił w fabryce celulozy Hoescha w Heidenau gwałtowny wybuch. Siedem osób zostało zabitych, a 15 ciężko i lekko rannych. W gruzach mają się jeszcze znajdować dwie osoby, których dotąd nie zdołano wydobyć.

ZJAZD ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE. Związek śpiewaków polskich w Ameryce, do którego należy przeszło 150 chórów, odbędzie dwudziesty swój zjazd w dniach 30, 31 maja i 1 czerwca w South Bend, w stanie Indiana. Siedziba zarządu tego Związku, krzewiącego pieśń polską za oceanem, znajduje się w Chicago. Konkurs na utwory muzyczne, ogłoszony przez Związek, zainteresował szerokie koła artystów polskich w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie, czego dowodem są setki listów, otrzymanych przez komitet konkursu. Wynik konkursu ma być wkrótce ogłoszony.

WALKA Z ZARAZKAMI ZAPALENIA PŁUC. Do amerykańskiego „Dziennika dla Wszystkich" donoszą z Chicago, że uczeni uniwersytetu Chicago twierdzą, iż wynaleźli sposób określenia „siły zabójczej" zarazków zapalenia płuc i przez badanie tych zarazków będą mogli orzec, czy osoba, nawiedzona chorobą, ma szanse wyzdrowienia.

ODKRYCIE NOWYCH PÓL ZŁOTA W PANAMIE. Z Londynu donoszą o odkryciu nowych wielkich pól złota w Panamie, które rzekomo przewyższają rozmiarami pola południowej Afryki. Dla eksploatacji tych pól utworzone zostało konsocjum angielskie, w którem uczestniczy także wielki przemysłowiec angielski, sir Alfred Mond, oraz południowo-afrykański magnat złoty, Joel.

Konsorcjum to nosić będzie imię: „Panama Corporation" i posiadać będzie kapitał w wysokości 2 mil. f. szterl.

93-LETNIE BLIŹNIAKI. Pisma amerykańskie notują, że w Nowym Jorku Mathew i Mark Gunn, bliźniaki, obchodzili ostatnio 93-letnią rocznicę swoich urodzin.

Sprawy sądowe

O ZABÓJSTWO „KOLĘDNIKA"

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem s. s. o. **Drożdzikowskiego**, a współudziale s. s. o. Morusa i Watora toczyła się dziś rozprawa przeciw dwom braciom, a to 32-letniemu Michałowi i 25-letniemu Janowi **Kozłowi o zbrodnię zabójstwa** w bijatyce, dokonanego na osobie ś. p. **Jana Wlazło.**

Wedle aktu oskarżenia w drugie święto Bożego Narodzenia w Liszkach, oskarżeni, spotkawszy partję kolędników, a wśród nich ś. p. Jana Wlazło, z którym mieli porachunki, **popadli w furję rozbijania wszystkich na drodze napotkanych**, a doskoczywszy do ofiary, poczęli się z nią szamotać, w czasie czego oskarżony **Michał bagnetem**, a oskarżony **Jan** t. zw. **„Dolchmesserem"** zadał napadniętemu szereg cięć niebezpiecznych, z których jedno śmiertelne **przecięło mięsień ścięgna i arterję aż do kości.**

Wskutek tego ciosu ś. p. Wlazło ubiegł kilka kroków i **upadł**, by już więcej się nie podnieść i **wkrótce zmarł skrwawiony śmiertelnie.**

Obaj oskarżeni na rozprawie dzisiejszej częścią do winy się poczuwają, a częścią wypierają o tyle że czyn aktem oskarżenia objęty, przedstawiają jako wynik obrony koniecznej przed napastnikami.

Do rozprawy powołano 10 świadków, których zeznania wypadły dla oskarżonych przeważnie **niekorzystnie.** Oskarża prok. **Dr Gniewosz** — rodzinę zabitego zastępuje **adw. Dr Abrachamer** — obu oskarżonych broni dr **Aschenbrenner.**

Po zamachu na Mussoliniego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

P. GIBSON NIE WIE DLACZEGO STRZELAŁA DO MUSSOLINIEGO.

Londyn, 8 kwietnia. Według doniesień z Rzymu, pani Gibson miała przy sobie **dwie flaszeczki z trucizną,** aby w razie nie udania się zamachu **popełnić samobójstwo.** Przed rokiem usiłowała ona na Sycylji popełnić samobójstwo i została wówczas umieszczona w pewnym klasztorze jako pacjentka. Przesłuchiwana przez policję po dokonaniu zamachu na Mussoliniego oświadczyła, że **nie wie, dlaczego strzelała do Mussoliniego,** ponieważ »**Mussoliniego zupełnie nie zna**«.

P. GIBSON ZAMIERZAŁA WYKONAĆ ZAMACH NA PAPIEŻA.

Paryż, 8 kwietnia. »Petit Parisien« podaje wywiad z pewną osobą, stale zamieszkałą we Francji, krewną pani Gibson. Gibson już oddawna **zdradzała nienormalny stan umysłowy,** jednak nie do tego stopnia, aby trzeba ją było umieścić w zakładzie. **Przez pewien czas nosiła się z myślą wykonania zamachu na papieża.**

Program obrad jutrzejszej Rady gabinetowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 kwietnia. Na jutrzejszym porządku obrad rady ministrów znajduje się 17 drobniejszych spraw bieżących m. in. projekt ustawy **o stawkach podatku majątkowego.** — Spraw politycznych porządek obrad nie mieści. Nie wynika jednak z tego, aby nie były ewentualnie poruszone.

Dymisja min. Raczkiewicza odroczona

»Kurjer Czerwony« donosi:

Sprawa ustąpienia min. **Raczkiewicza** aktualna przed świętami, uległa odłożeniu do końca bieżącego miesiąca. Decyzję chwilowego pozostania na stanowisku powziął min. Raczkiewicz po naradzeniu się z premjerem Skrzyńskim.

W kołach rządowych panuje przekonanie, że **ogólna rekonstrukcja gabinetu nastąpi w ostatnich dniach kwietnia.**

Demonstracje w Lublinie uplanowali komuniści

Lublin, 8 kwietnia (AW). Prowadzone dochodzenia w sprawie wczorajszego zajścia w Lublinie ujawniło, że **zaburzenia były zgóry przygotowane i uplanowane przez komunistów.** Świadczy o tem fakt, że już w przeddzień wypadków informowano pewnych urzędników magistratu, aby nie przychodzili następnego dnia do biura, **gdyż będzie atak bezrobotnych na magistrat. Dotąd aresztowano 47 osób.** — Stwierdzono udział komunistów w podburzaniu do ekscesów.

Sensację wywołał fakt ujawniony w czasie dochodzeń, iż podczas ataku na magistrat **z tłumu rzucono granat, który na szczęście nie wybuchł.**

W mieście zupełny spokój.

Ponowne demonstracje w Lublinie

Z Lublina donoszą:

Wczoraj rano przyszło do ponownych demonstracyj bezrobotnych. O godz. 9 rano zaczęli się bezrobotni gromadzić przed gmachem urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Kołłątaja. Podjudzani przez agitatorów udali się w liczbie około 600 osób pod magistrat. Policja konna rozpędziła demonstrantów. Ekscesów i starć policji z tłumem nie było. Skończyło się na okrzykach antypaństwowych i kilku aresztowaniach.

Pertraktacje o nowy gabinet serbski

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Belgrad, 8 kwietnia. O godz. 11 w nocy król polecił ministrowi robót publicznych **Ulunovicowi utworzenie nowego rządu koalicyjnego, złożonego z radykałów i partji Radicza.** Pasicz zgodził się na prezesurę Ulunovica.

Dziś przed południem rozpocznie się ***konferencja między Ulunovicem, Pasiczem i Radiczem*** *w sprawie ustalenia listy gabinetu.*

Jubileusz Hindenburga

Berlin, 8 kwietnia (PAT). Uroczysty obchód 60-cio letniej działalności wojskowej pracy Hindenburga rozpoczął się wczoraj rano koncertem zjednoczonych orkiestr wojskowych. O g. 11 odbyła się defilada wojsk, o godz. 12 przyjęcie w pałacu Hindenburga. W przyjęciu tym wzięli udział dawni przedstawiciele generalicji, między innymi były adjutant Wilhelma II, generał von Plessc. Minister Reichswehry Gessler złożył życzenia w imieniu Reichswehry. Hindenburg ubrany w mundur marszałkowski, udekorowany 78 orderami, w odpowiedzi wygłosił przemówienie, w którem stwierdził z zadowoleniem ,że Reichswehra uważa się za spadkobierczynię wielkich tradycyj dawnej armji i pielęgnowanie cnot dawnej armji uważa za swój obowiązek. Nie weźmie się chyba za złe staremu żołnierzowi — powiedział Hindenburg — że otoczony dziś trofeami z okresu chwały, wspomina z bolem i dumą dawną armję. Była ona szkołą obowiązku i patrjotyzmu. Cośmy w niej utracili, to możemy dopiero ocenić dziś, gdy jej niema.

Nagroda za ujęcie gen. Plastirasa

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Ateny, 8 kwietnia. Rząd wyznaczył **nagrodę pół miljona drachm za schwytanie generała Plastirasa,** oraz ćwierć miljona za wskazanie jego miejsca pobytu.

Artyści zagraniczni w „Bagateli"

W sprawie urządzanych w »Bagateli« imprez artystów zagranicznych dyrekcja teatru prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Teatr »Bagatela« prowadzi dyrekcja nie dla zysków pieniężnych, lecz jedynie ze względów socjalnych, by falandze pracowników technicznych, administracyjnych ,oraz służbie zapewnić egzystencję. Dyrekcja Teatru próbowała równocześnie podtrzymać teatr przez bezinteresowne oddanie gmachu Zrzeszeniu aktorów. Kilkomiesięczna impreza ta przyniosła jednak bardzo znaczny deficyt, którego nie można było nawet pokryć zyskami osiąganymi z przygodnych imprez. Wobec tego Dyrekcja zmuszoną była zaniechać dalszych eksperymentów w tym kierunku. Aby zaś nie powiększyć kadrów bezrobotnych przez zwolnienie pracowników technicznych, administracyjnych i służby postanowiła dyrekcja prowadzić imprezy, złożone przedewszystkiem z sił artystycznych polskich. Prowadzenie jednak tego rodzaju imprez natrafia na bardzo znaczne trudności, gdyż bezwzględnie nie wytrzymują żadnej kalkulacji finansowej. Ostatnie imprezy te przyniosły znowu znaczny deficyt i z konieczności musiała dyrekcja zaangażować zespół artystyczny zagraniczny, z którym to zespołem jest związana umownie na tydzień. Stwierdzić musi jednak dyrekcja, że zespół ten nie jest drugorzędny, gdyż z pośród występujących artystów p. Voigt, zresztą obywatelka polska, Wittels i Tordis, oraz pp. Werau i Ujvari cieszą się pod względem artystycznym uznaniem wszędzie za granicą. Dyrekcja nie ma jednak zamiaru urządzania imprez zagranicznych, a jeśli to teraz uczyniła, to nastąpiło to z powodów wyżej wyłuszczonych, oraz chwilowego braku odpowiednich sił polskich.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 8 kwietnia.

SILNA ZWYŻKA KURSU DOLARA.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji mocnej jedynie dla Zieleniewskiego, który był przez cały czas zebrania w ciągłem poszukiwaniu, przy braku towaru. Pod wpływem tendencji zwyżkowej na rynku walutowym wstrzymywano się od robienia transakcyj, które ograniczyły się do trzech zaledwie papierów. Większość papierów w niechęci do odebrania. Zainteresowanie naogół słabe, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Ruch niewielki. Za Lokomotywy płacą 0.76, Cegielski 6.25, poż. konwersyjna 33.75.

Na rynku walut i dewiz panuje od ostatnich 24 godzin silna zwyżka. Kurs dolara z każdą godziną wzrasta, towaru jednak na ogół nie brak. Wczoraj wieczorem dolar doszedł nieoficjalnie do 8.90 przy tendencji mocnej i silnem zainteresowaniu, dzisiaj rano rozpoczął kursem 8.90 i wzmacniając się stopniowo, przy silnym ruchu i tendencji mocnej około południa osiągnął nieoficjalnie kurs 9.35—9.40. Bankowo w Krakowie kurs podwyższony na 8.14—8.18, przy zupełnym braku towaru z powodu zbyt nisko ustalonego kursu. We Lwowie nieoficjalnie 9.35, bankowo 8.14—8.18, w Warszawie nieoficjalnie 9.40, bankowo 8.12, w Katowicach 9.30—9.40. Na wszystkich giełdach krajowych, jak i u nas, tendencja mocna, przy silnem zainteresowaniu. Bank Polski podwyższył kurs płacenia za gotówkę i czeki z 7.90 na 8.10.

Dolar w dalszym ciągu zwyżkowo. Koło g. **2-giej kurs w Krakowie 9.50.**

Kraków, 8 kwietnia.

Akcje: **Zieleniewski 10.25—10.50 (9.60—10). Azot 0.20. — Chodorów 60.**

Waszawa, 8 kwietnia.

Akcje: **Bank Handlowy 1.65. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starahowice 0.90—0.89. — Żyrardów 7.80. — Zieleniewski 10—10.20. — Haberbusch 4.70. — Nobel 1.30. — Bank Polski 48—48.50.**

Zurych, 8 kwietnia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 18.04, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.177, Belgja 20.10, Włochy 20.83, Hiszpanja 73.25, Holandja 207.87, Berlin 1.233, Wiedeń 73.22, Sztokholm 138.80, Oslo 111.30, Kopenhaga 135.70, Sofja 3.75, Praga 15.375, Warszawa 62.50, Budapeszt 0.727, Białogród 9.135, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.165, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 206.50. Tendencja słaba.

Wiedeń, 8 kwietnia. Kurs złotego wykazał w dniu dzisiejszym pewną zniżkę. Mianowicie z wczorajszego kursu 870 spadł dziś na 879.

Po zamknięciu kroniki

MALWERSACJE W KRAK. KASIE BILETÓW KOLEJOWYCH. (stw). Jak się dowiadujemy, w sprawie nadużyć w kasach biletowych krakowskiego okręgu dyrekcji kolejowej, przed wielu już miesiącami wpadła dyrekcja na ślad nadużyć. Ostatnia afera, poruszona w dzisiejszej prasie porannej, jest w ścisłym związku z wykryciem rzeczonych nadużyć. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że nadzwyczaj trudne i żmudne śledztwo w tym kierunku musiało przeciągnąć się na szereg miesięcy.

Jak nas informują, zamieszany w aferę Feliks K. od szeregu miesięcy nie pełni obowiązków kasjera biletowego w kasie osobowej i jedynie dzięki energicznemu śledztwu organów dyrekcji kolei państw. malwersacje w prowadzonej dawniej przez niego kasie, wyszły obecnie na jaw.

Najnowsze głosy o Stefanie Żeromskim

Ostatnie dzieła Stefana Żeromskiego, „Przedwiośnie“ i „Przepióreczka“, oraz jego śmierć, tak przedwczesna i tak boleśnie odczuta, stały się źródłem całego legjonu artykułów, szkiców i rozważań, ogłaszanych w poszczególnych pismach codziennych i perjodycznych. W ten sposób powstała bogata literatura poświęcona osobie i twórczości wielkiego pisarza, której zbiorowe ogłoszenie drukiem mogłoby stanowić obszerne kilkutomowe dzieło o głosach niejednokrotnie poważnych i głęboko ujętych. Przegląd tych głosów swego czasu bardzo sumiennie ku pożytkowi krytyki literackiej podał p. **Leon Płoszewski** na łamach „Przeglądu Warszawskiego“ (Zesz. 46 r. 5). Wiele z tych głosów jednak pomimo swej trafności i praktycznego znaczenia przejdzie bez echa. To też dobrą i pożyteczną jest rzeczą, że niektóre z nich zaczynają się drukiem ukazywać w osobnych broszurach.

Świetny początek dał p. **Wacław Borowy**, w swym doskonale ujętym szkicu o „Przepióreczce“ („Nasza Księgarnia“, Warszawa — Łódź 1925) charakteryzując pięknie i przekonywująco utwór Żeromskiego, jako „komedję bohaterską“ o znamiennych motywach formy i treści dla polskiej twórczości. Wśród głosów o Żeromskim, wydanych osobno, wyróżnia się również piękny szkic prof. **Józefa Kallenbacha** p. t.: Reymont i Żeromski, wygłoszony jako przemówienie na akademji Uniwersytetu Jagiell., a opublikowany najpierw na łamach „Przeglądu Współczesnego“ (Nr 46), następnie jako osobna odbitka. Dawno już z wysokości trybuny naukowej nie padły tak gorąco serdeczne, tak współczujące słowa, poświęcone **współczesnej** twórczości!

Osobną pozycję w tych głosach stanowi broszura, którą wydał p. **Jerzy Eugen. Płomieński** p. t.: „Problem pracy w „Przepióreczce“ Żeromskiego (Księgarnia Gebethnera i Wolffa, r. 1926). Autor nie solidaryzując się z wszczętą na łamach niektórych organów partyjnych haniebną kampanją przeciwko Żeromskiemu, przeciwnie, potępiając ja najdobitniej, nie solidaryzuje się jednak z zaakceptowaniem stanowiska bohatera „Przepióreczki“, jako bohatera idei. Opierając swój wywód na koncepcji „pracy“, jako czynu życia i indywidualnej wartości (z powołaniem się na Norwida i Stan. Brzozowskiego), w bohaterze Żeromskiego widzi tylko smutnego bankruta i epigona bezpłodnego romantyzmu. Teza p. Płomieńskiego, choć swoiście i oryginalnie postawiona, choć niewątpliwie pobudzać może do dalszych, krytycznych roztrząsań, daleka jest od istotnej koncepcji samego Żeromskiego — a tej nam przedewszystkiem szukać należy i z niej czerpać zdrowe ziarno życia, które pomimo wszystkie pozytywizmy i realizmy musi i będzie zawsze obfitowało w romantyczne całopalenia jednostek silnych i twórczych.

W szeregu głosów o Żeromskim jako pożyteczny i interesujący wymienić należy szkic, jaki wydał dr **Stefan Papée** p. t.: „Teatr Stefana Żeromskiego“ (Poznań, 1926. Drukarnia Poznańska T. A.). Ten pierwszy piękny głos Poznania, poświęcony Stefanowi Żeromskiemu, a związany z akcją w tym kierunku podjętą przez młodzież akademicką, jest zarazem pierwszą próbą tak wskazanego omówienia poszczególnych działów rozległej twórczości autora „Popiołów“, w której zarówno nowela jak powieść, zarówno poemat jak dramat, jak wreszcie artykuły i studja społeczno-wychowawcze, czekają na odrębne, głębsze rozważania. W cennem studjum swojem dr Papée, dając dobry początek pogłębieniu i wyszczególnieniu dalszych badań naukowych, nakreśla pięknie obraz całej twórczości dramatycznej Żeromskiego. Charakteryzuje trafnie rozwój jego techniki scenicznej, jej łamania się i doskonalenie i jej wyraz najwyższy w „Przepióreczce“, przyczem subtelnie umie wniknąć w poszczególne motywy jak n. p. w rolę kobiety w rozsnuwanych wątkach tragicznych, czy też w ogólne związanie ich zrębu ideologicznego z treścią życia współczesnego.

Ostatnim świeżo wydanym głosem jest szkic p. **Stanisława Kasztelowicza** p. t.: Wallenrodyzm „Przedwiośnia“ Stefana Żeromskiego (Gebethner i Wolff). Malutka ta, lecz pełna szlachetnego polotu broszura (z pod pióra młodego krytyka z grona krakowskich niedawnych „heljonistów“), jest mocnem i trafnem przekreśleniem wszystkich nierozumnych czy też tendencyjnych oskarżeń Żeromskiego o rzekomą sympatję dla komunizmu i propagowanie u nas zamierzeń bolszewicko-wywrotowych. Oświetlenie właściwego krytycznego stanowiska autora „Przedwiośnia“ do Rosji i rządów bolszewickich, do idei komunizmu, a wreszcie do samej osoby bohatera powieści, Czarusia Baryki, którego pochód z tłumem rewoltantów na Belweder, jest tylko jego osobistem załamaniem i tragedją, a tem samem przestrogą przed podobną drogą, w szkicu p. Kasztelowicza znalazło należyty wyraz, chociaż co prawda samo zatytułowanie wywodu („wallenrodyzm“) wydaje się cokolwiek sztucznem. (p.).

Krakowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej

KOMUNIKAT NR 9.

1) Zatwierdza się skład referatu obsady w Sosnowcu: referent obsady p. Szwajcer Wilhelm, zast. Mazur Borys, sekretarz Czech Marjan.

2) Systuje się wykonanie § 7. ust. 5 (str. 6). regulaminu na przeciąg b. r. administracyjnego na obszarze podokręgu sosnowieckiego, wobec czego zezwala się wyjątkowo sędziom, przynależnym do referatu obsady w Sosnowcu sprawować też funkcje w Kierownictwie Podokręgu.

3) Dopuszczono do uczęszczania na kurs przygotowawczy w Sosnowcu: Drygałę Józefa, Blaszczyka Leona, Lichtensztajna Jakóba, Śliwę Józefa, Zygmuntowskiego Arkadjusza, Ziarnika Franciszka, Kahela Henryka, Wieczorka Ludwika i Lorka Jana.

4) Poleca się referatowi obsady w Sosnowcu urządzić do dni 7 kurs przygotowawczy i zawiadomić Zarząd o rozpoczęciu kursu, nazwiskach wykładowców i programie wykładów. Po ukończeniu kursu należy przedłożyć protokół ze szczegółowemi danemi o kwalifikacjach moralnych i technicznych kandydatów do egzaminów.

5) Zezwala się klubom podległym podokręgowi sosnowieckiemu na zgłaszanie wprost do K. O. K. S. P. N. zawodów o mistrzostwo klasy B. o ile życzą sobie sędziego z poza referatu obsady w Sosnowcu. Należy wtedy przesłać zgłoszenie wraz z taksą do Zarządu K. O. K. S. P. N. jakoteż zawiadomić równocześnie o tem referat obsady.

6) Odnowiono na wniosek komisji weryfikacyjnej legitymacje nast. sędziom: rzecz: Gruszczyński Mieczysław, dr Kukla Mieczysław, Seichter Kazimierz, Wawrzusiak Jan, dr Wojakowski Wacław, tymcz.: Majewski Ksawery.

7) Zezwala się wyjątkowo sędziemu rzecz. Pankowi Adamowi na branie udziału w zawodach S. K. S. Korony.

8) Wyznaczono jako członka komisji dyscyplinarnej sędziego rzecz. p. Rząsę Aleksandra.

9) Uchwalono zakwalifikować do prowadzenia zawodów międzymiastowych i międzyokręgowych pp.: Landwirtha Józefa, dr Lastgartena Józefa, Molknera Władysława, Rosenfelda Zygmunta, Rutkowskiego Andrzeja, Rząsę Aleksandra, Seidnera Jakóba i Ziemiańskiego Stanisława.

10) Ponieważ P. K. S. przystępuje do wydania jednostajnych legitymacyj, które mają wejść w życie od dnia 1 maja b. r., uprasza się wszystkich sędziów rzeczywistych, nadzwyczajnych i honorowych, by złożyli do dnia 12 b. m. na ręce sekretarza kwotę 4 zł na pokrycie kosztów legitymacji. Legitymacje zapotrzebuje Zarząd jedynie dla tych sędziów, którzy wpłacą powyższą kwotę w przepisanym terminie. Legitymacje będą stałe z ważnością na przeciąg 10 lat.

11) Mianowano sędziego rzecz. p. Landwirtha Józefa zastępcą przewodniczącego i zakooptowano p. Jedlińskiego Antoniego jako referenta kwalifikacyjnego.

12) Przypomina się przepis zawarty w komunikacie Nr 6 pkt. 1. Przepis powyższy podadzą referaty obsady swym członkom do wiadomości.

13) W związku z pkt. 2 (niniejszego komunikatu odnawia się legitymacje sędziowskie nast. sędziom, przynależnym do referatu obsady w Sosnowcu pp.: Bluszczowi Mieczysławowi i Kałkowskiemu Nikodemowi (tymcz.).

Diarjusz ekonomiczny

— **Rokowania gospodarcze polsko-czeskie zostały wznowione** w Pradze. Delegacja polska oświadczyła gotowość do pewnych ustępstw w dziedzinie celnych postulatów.

— **Liczne falsyfikaty 5-złotowe**, łudząco podobne do oryginalnych banknotów, pojawiły się w obiegu w Krakowie. Władze prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

— **Pogłoski o rzekomem zerwaniu umowy z kolejami włoskiemi o dostawę 250.000 ton węgla górnośląskiego**, jakie pojawiły się w jednem z pism austrjackich, są nieprawdziwe. Transporty węgla odbywają się normalnie, zarówno drogą lądową jak i drogą morską.

— **Min. skarbu rozpatruje nowe propozycje firmy Ullen**, finansującej inwestycje w większych miastach polskich. Warunki pożyczek tej firmy, ciągnącej podwójne zyski bankiera i przedsiębiorcy, nie są dla nas zbyt korzystne.

— **Kontrakt na dostawę autobusów oraz samochodów ciężarowych zawarła sowiecka misja handlowa** z jednym z niemieckich koncernów automobilowych. Zamówienie to jest wartości 2 milj. mk.

— **Odsetki od zaliczek przy niewykonywanych umowach** nie powinny przewyższać 24 proc. w stosunku rocznym, jak ustaliły Izby handlowe w Polsce.

— **Włoscy importerzy jaj przybywszy do Polski nie zawarli transakcji**, gdyż ceny polskie są wysokie, a wobec drożyzny transportu, uniemożliwiły Włochom import. Eksporterzy polscy będą musieli obniżyć ceny.

Informacje przemysłowe i handlowe

O ZMIANĘ POLITYKI TARYFOWEJ NA KOLEJACH POLSKICH. — Konkurencja automobilizmu i lotnictwa postawiła politykę taryfową wszystkich państw przed nowymi zagadnieniami. Również i w Polsce konieczne są pewne zmiany w dotychczasowym systemie układania taryf. To też w tym względzie połączone zostały wysiłki min. kolei i handlu, rolnictwa oraz skarbu i specjalnym komitetem taryfowym. Do Sejmu wpłynął projekt powołania specjalnych ekspertów dla zbadania ustroju taryfowego na kolejach polskich, co jednak byłoby zbyt kosztowne, a poza tem nic prowadziłoby do celu, gdyż najwybitniejsze siły fachowe w kraju pracują już w tym kierunku.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE DO POLSKI. — W pierwszych dwóch miesiącach b. r. przekazano do Polski z St. Zjedn. i Kanady około 2,285.000 dolarów, z tego przez banki dewizowe 945.000 dol. a przekazami pocztowemi i listami wartościowemi około 1.340.000 dol. W tym samym czasie przekazano z Francji około 8.2 mil. franków i 2.7 tys. dol. Z Anglji przekazano 7 l tys. ft. szt., wreszcie z innych krajów 883.000 zł.

LICZBA UPADŁOŚCI W POLSCE STALE WZRASTA. W roku 1922 i 1923 było ich zaledwie 21. W roku 1924 liczba ta wzrosła do 108. W roku 1925 zwiększyła się 5-krotnie do 517, przyczem podczas gdy w pierwszych 8-miu miesiącach wynosiła 284, to w ostatnich 4-ch miesiącach prawie tyleżsamo, bo 233. Najwięcej upadłości w tym roku przypada na województwa zachodnie — 293, następnie na centralne — 143, na woj. śląskie — 70, na woj. południowe — 28, na wschodnie — 3. Upadłości dotknęły 373 przedsiębiorstwa handlowe, 135 przemysłowych i 9 kredytowych. — Upadłych Spółek akcyjnych było 50, Spółek firmowych i komandytowych 59, Spółek z ogr. odp. 48, współdzielni 22, firm różnych 343.

ROZWÓJ ANGIELSKIEGO PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO. Angielski przemysł cukrowniczy i uprawa buraków cukrowych rozwijają się coraz pomyślniej. Obszar, zajęty pod uprawę buraków wynosił w roku 1924 — 22.000 akrów, w 1925 — 56.000, na rok bieżący przewidywany obszar ma wynosić 129.000 akrów. Anglja posiada obecnie 10 cukrowni, które wyprodukowały 54.50 ton rafinady w roku 1925—26. Ponieważ spożycie cukru w Anglji w roku 1925—26 wyniesie 1,950.000 ton, angielski przemysł cukrowniczy pokrywa zaledwie 2.5% zapotrzebowania krajowego.

W SPRAWIE USTAWY O POPIERANIU PRZEMYSŁU CYNKOWEGO. Sfery przemysłowe Górnego Śląska wypowiedziały się w sprawie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego, darowującej firmie „Giesches Erben“ całą należność z tytułu podatku majątkowego. Ciężki warunek zrzeczenia się przez skarb polski należności podatkowych od tej firmy jest jednak z tego względu wskazane, że konsorcjum amerykańskie, Harriman, inwestować będzie 10 mil. dol. w rozbudowę i modernizację przemysłu cynkowego polskiego, tak, że zakłady Gieschego, zatrudniające obecnie 8.000 robotników, po rozbudowie zatrudnią dalsze 4.000. Przedewszystkiem rozbudowa obejmie kopalnie rudy cynkowej i szarleju, oraz uruchomienie kopalni ołowiu i cynku „Matylda“ pod Chrzanowem. Po dokonaniu tych inwestycyj, wzrosłaby produkcja cynku w Polsce, a dotychczasowy główny targ dla cynku Berlin, musiałby ustąpić w tej mierze Katowicom. Wzrost ruchu w kopalniach i hutach cynkowych zwiększy równocześnie konsumcję węgla, zaś w miejsce utraconych dochodów podatku majątkowego, wzrosną dochody z podatku obrotowego i dochodowego. Amerykanizacja zakładów Gieschego pod względem technicznym iść będzie równorzędnie z ich polonizacją co do składu osobistego, zatrudnionego personalu. Równocześnie Amerykanie projektują wprowadzenie elektrolitycznej metody wydobywania cynku, co wszystko razem dać może tak znaczne korzyści gospodarcze, że przewyższą one znacznie jednorazową stratę fiskalną.

W SPRAWIE OBNIŻENIA PODATKÓW OD WYWOŻONYCH TOWARÓW. Do min. kolei wpłynęło od eksportów szereg zażaleń na trudności, jakie napotykają przy uzyskiwaniu zatwierdzonych zniżek podatków obrotowych od towarów, wywożonych za granicę. Na skutek odpowiednich zarządzeń, poszczególne dyrekcje kolej. poleciły granicznym ajencjom celnym bezwarunkowe załatwianie tych spraw w myśl istniejących przepisów w możliwie najszybszem tempie.

O URUCHOMIENIE DŁUGOTERMINOWYCH KREDYTÓW DLA ROLNICTWA. Min. rol. w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym przystąpiło do prac nad zorganizowaniem długoterminowego inwestycyjnego kredytu amortyzacyjnego w listach zastawnych dla rolnictwa oraz nad rozszerzeniem długoterminowego kredytu parcelacyjnego w listach zastawnych w tym kierunku, aby celom przyspieszenia parcelacji mogli z niego korzystać również właściciele nieruchomości ziemskich, przeznaczonych do parcelacji, oraz instytucje, upoważnione do parcelacji.

Zorganizowanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego będzie miało na celu w pierwszym rzędzie konwersję krótkoterminowych wysokoprocentowych zobowiązań rolnictwa.

SYTUACJA W GDAŃSKIM PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Na onegdaj odbytem w Gdańsku posiedzeniu tamtejszego Związku eksporterów drzewa omawiano ciężką sytuację przemysłu drzewnego, upatrując główną przyczynę tego w zbyt wysokich zarobkach robotników, które zarówno w przemyśle jak i handlu drzewnym, osiągnęły wysokość uniemożliwiającą gdańskiemu przemysłowi i handlowi drzewnemu konkurencję. Następnie wysuwano szereg skarg pod adresem władz wolnego miasta, zaniedbujących interesy przemysłu i handlu drzewnego, oraz szereg skarg pod adresem władz polskich, głównie z powodu przepisów dewizowych. Wreszcie pogarsza sytuację nieżyczliwe stanowisko władz niemieckich, które odrzuciły prośbę gdańskich przemysłowców i kupców drzewnych o zniesienie ograniczeń przewozowych dla drzewa.

Rozmaitości

Pijany bokser. Z Paryża donoszą: W poniedziałek były tu zapowiedziane zawody między bokserem Paolino i Anglikiem, Henrykiem Drake, oczekiwane z wielkim zainteresowaniem. Mimo wysokich cen biletów, cyrk był przepełniony, zebrało się przeszło 16.000 widzów. Tymczasem na przedstawieniu przyszło do skandalu nieznanego jeszcze w dziejach zapaśniczych, albowiem bokser angielski wystąpił zupełnie pijany. Już przy zapowiedzi odnośnego punktu programu zdziwiło publiczność, że na arenę wchodzi inny sędzia, nie tensam, który brał udział w poprzedniem starciu tych dwóch zapaśników, jednakże wchodzących boksorów powitała publiczność burzliwemi owacjami. Gdy po załatwieniu formalności rozpoczęły się zapasy zwróciło ogólną uwagę, że bokser angielski, wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, stoi niepewnie na nogach. Do właściwej walki jednak nie przyszło, gdy bowiem Paolino zaatakował swego przeciwnika, ten cofnął się i zasłonił sobie twarz dłońmi. Nim sędzia doszedł do Anglika, Paolino wymierzył Drakemu cios, od którego ten przewrócił się i potoczył za barjerę.

Sędzia pomógł mu wstać, ale Paolino oświadczył wówczas, że nie będzie walczył, gdyż Anglik jest kompletnie pijany. Drake podpierany przez sędziego i jednego ze służby, zaczął schodzić z areny, zataczając się i nie mogąc utrzymać się na nogach.

Wśród publiczności powstała straszliwa wrzawa, zaczęto domagać się zwrotu pieniędzy, rozległy się wołania: Złodzieje! Oszuści! Tłumy rzuciły się do kasy i dopiero sprowadzony silny oddział policji zdołał z trudem przywrócić porządek.

PODATEK OD MAŁYCH NÓŻEK KOBIECYCH.

Współczesne władze chińskie prowadzą zaciętą walkę z dawnym obyczajem wynaturzania nóg kobiecych i krępowania ich powijakami. Wszelkie jednak artykuły nie zdały się na nic, tradycja była silniejsza, niż rozkazy władz. Dopiero generał Feng położył kres temu barbarzyństwu i obłożył podatkiem, wynoszącym 2 amerykańskie dolary miesięcznie, wszystkie małe nóżki Chinek, liczących mniej niż 30 lat życia. Chrześcijański generał ugodził Chińczyków w najdrażliwszą ich strunę, bo w przywiązanie do pieniędzy. Śmiało więc można mówić, iż chińskie małe nóżki są już na wymarciu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.